Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

WYCHODZI
W PIERWSZYCH DNIACH
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK III — WARSZAWA, 5 MARCA 1926 — Nr 3

Zarząd Towarzystwa Zakupów dla Przemysłu Graficznego

Spółka Akcyjna

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów na zasadzie § 21 Statutu, że **w dniu 17 marca 1926 r. o godz. 18** w biurze Spółki przy ul. Królewskiej Nr. 10, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Sprawozdanie Zarządu, rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1925 oraz rachunku Strat i Zysków i udzielenie Zarządowi absolutorjum,
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4. Określenie wynagrodzenia dla Komisji Rewizyjnej,
5. Wybór dwóch członków Zarządu na miejsce ustępujących,
6. Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej,
7. Wolne wnioski, zgłoszone w terminie ustawowym.

P. P. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w walnem Zgromadzeniu winni złożyć w biurze Zarządu, Królewska Nr. 10, do dnia 10 marca 1926 r. swe akcje względnie świadectwa depozytowe lub zastawowe: Instytucji kredytowych, Rządowych lub prywatnych, działających na mocy statutów zatwierdzonych.

JAK RATOWAĆ NASZ PRZEMYSŁ

Ukazała się w druku broszurka Inż. E. Landsberga, zawierająca ciekawe uwagi w sprawie obecnego zachwiania się przemysłu polskiego.*) Jak sam autor we wstępie zaznacza, uwagi jego oparte są wprawdzie na doświadczeniach przemysłu włókienniczego, stosują się jednak w równej mierze do wszystkich gałęzi naszego przemysłu.

Przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy. Warsztaty pracy zamierają w zastraszającem tempie; ilość bezrobotnych przekroczyła 40% ogółu robotników; zamożność ludności spadła do granic niebywałych: chłopi, robotnicy i inteligencja nie są w stanie nabywania produktów naszej wytwórczości; eksport z Polski wzrastał, lecz nie wyrobów gotowych, nawet nie surowców, a tylko polskich robotników i polskich warsztatów pracy. Oto stan, do jakiego doszliśmy w ósmym roku odbudowy Polski!

Dlaczego? Gdzie przyczyna zła? Jak temu zaradzić?

Jedną tylko odpowiedź widzi autor: *produkujemy za drogo.*

Nigdzie koszty produkcji nie są tak wysokie jak w Polsce i dlatego zostaliśmy zdystansowani przez wszystkie narody, pozostawieni na szarym końcu, sami zrujnowawszy swój przemysł rodzimy.

Autor przeprowadza szczegółową i niezmiernie pouczającą analizę tego zjawiska i na zasadzie porównania z krajami Zachodu przedstawia konieczność zastosowania następujących radykalnych środków zaradczych.

1. Z uwagi na to, że w Polsce czas pracy jest najkrótszy, a wynagrodzenie za nadgodziny najwyższe, *należy przedłużyć czas pracy*, (do 10 godzin dziennie w przemyśle włókienniczym, jak na Zachodzie), *pozostawiając obecny zarobek za 8 godzin pracy.*

2. Ponieważ urlopy są dla robotników odpoczynkiem, a robotnicy korzystają de facto z przymusowego urlopu zgórą 150 dni w roku, pracując obecnie zaledwie 2 — 4 dni w tygodniu, *należy zawiesić narazie płatne urlopy.*

3. Należy zasadniczo zrewidować nasze ustawodawstwo w zakresie tak zwanych świadczeń socjalnych, a więc Kasy Chorych, Funduszu Bezrobocia i Ubezpieczeń, *gdyż żaden przemysł nie jest w stanie ponosić tak wielkich ciężarów, niepraktykowanych w tym stopniu w innych krajach.*

4. Wreszcie cały szereg wniosków, tyczących się obniżenia lub zniesienia niektórych podatków, zmiany taryf kolejowych i celnych i wogóle polityki handlowej, obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Polski i t. p. dopełniają całokształt programu sanacji naszego życia gospodarczego.

Bez potanienia produkcji, uzmożenia eksportu— nie może być mowy o sanacji. Na nic nie zdadzą się środki tymczasowe, stosowane celem zażegnania bezrobocia w formie czy to specjalnych podatków i opłat, czy też sztucznie stwarzanych robót i inwestycji, do których kraj dokłada olbrzymie sumy, przerastające jego siły. Jedynie wyżej wymienione środki, usuwające przyczynę choroby, a nie tylko jej objawy, mogą *„przyczynić się znakomicie do rozwoju eksportu i wogóle produkcji naszej i do zwalczania szerzącego się do rozmiarów zastraszających bezrobocia. Jest to w interesie państwowym, narodowym, oraz w interesie samych robotników, posiadających tak daleko idące socjalne świadczenia, jakich żadne inne państwo nie posiada. Równocześnie nietylko robotnicy nie mają z tego żadnych korzyści, lecz naodwrót, wskutek wysokich kosztów produkcji, niemożności konkurencji z innemi państwami, zostali pozbawieni pracy i pozostali w nędzy i głodzie“.*

Czy uczyniono już coś, aby złemu istotnie zaradzić? Czy Rząd i Sejm powzięły jakieś uchwały, czy przedyskutowały przynajmniej plan sanacji? Nie, nie zrobiono nic, albo bardzo mało. Przeciwnie, w wielu wypadkach sfery miarodajne t. j. Ministerstwo Pracy czyniło cały szereg utrudnień tym przemysłowcom, kórzy, dążąc do potanienia produkcji, starali się przeprowadzić reorganizację pracy na zasadach naukowych i podług wzorów zagranicznych. Autor przytacza tu ciekawe fakty, jak próba wprowadzenia pracy jednej robotnicy na czterech krosnach, zamiast na dwu, co wywołało interwencję Ministerstwa Pracy; lub proces o przekroczenie ustawowych godzin pracy w związku z pilnem zamówieniem ze strony Sowietów, przyczem podanie fabryki do Ministerstwa o pozwolenie zatrudnienia 35 robotników 12 godzin dziennie zamiast 8, zostało załatwione odmownie dopiero po 5 tygodniach, gdy tymczasem towar został już wykończony. Nawiasem mówiąc, zostało prócz tego zaangażowanych specjalnie do tej roboty przeszło 1000 robotników, bezrobotnych. Praca ponad normę 35 robotników ustanowioną została za zgodą samych robotników i z wiedzą Inspektora Pracy; w przeciwnym zaś razie fabryka musiałaby zrezygnować z przyjęcia bardzo pilnego i poważnego obstalunku, który, oczywiście, skierowany zostałby do Czech, czy do Niemiec.

„Prawdziwą ironją“, powiada autor *„brzmi nazwa Ministerstwo Pracy skoro się zważy, że Ministerstwo nigdy nie popiera i nie współdziała w sprawach reorganizacji i zwiększenia wydajności pracy, nie wpływa na związki robotnicze i nie uświadamia ich o konieczności wydajnej pracy i taniej produkcji, że w rezultacie są to postulaty, leżące nietylko w interesach*

---

*) Inż. E. Landsberg: „Uwagi w sprawie zachwiania się przemysłu polskiego w dobie kryzysu“. Bibljoteka Gospodarcza Polski pod redakcją A. Jackowskiego IV. F. Hoesick. Warszawa 1926 r.

państwa, lecz także w interesach samej klasy robotniczej".

Kto ma bliższy kontakt z naszym przemysłem i poznał jego niedomagania i obecny dramat, ten sam bodaj doszedł do wniosków, jakie w zwięzłej lecz bardzo treściwej formie rzuca w swej broszurze Inż. Landsberg, jeden z najwybitniejszych organizatorów naszego życia przemysłowego.

Dla demagogów, którzy dotychczas jeszcze pasożytują na naszym organiźmie państwowym i społecznym, argumenty te były dotychczas niewygodne. Może jednak i oni zrzucą dzisiaj maskę. Dzisiaj, gdy widmo nędzy przekroczyło próg naszego domu, a wnętrze jego wywołuje uśmiech ironji na twarzy Europy i świata.

T. G.

GROŻBA ZALEWU POLSKI WYROBAMI NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

W dniu 24 lutego r. b. w Departamencie Celnym M. P. i H. odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu papierniczego i graficznego z przedstawicielami rządu w sprawie proponowanych przez Niemcy zniżek ceł wwozowych na papier i druki.

Przemysł papierniczy był reprezentowany przez p. Prezesa Edwarda Natansona i p. Dyrektora Karpińskiego. Pozatem wszelkie specjalne gałęzie tego przemysłu oraz wytwórnie rożnorodnych wyrobów z papieru miały swoich przedstawicieli:

Z ramienia Księgarzy - Wydawców w sprawie książek, map i atlasów uczestniczył w naradach p. dr. Piątek.

Sprawy ceł na druki referowali z ramienia Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego pp. Kazimierz Główczewski i Zbigniew Koziański.

Fachowa ta konferencja miała za zadanie dostarczenie przedstawicielom rządu obszernych i szczegółowych informacji o stanie naszego przemysłu, o cenach artykułów wyrabianych w kraju i w Niemczech, porównawczych danych co do kosztów produkcji, danych o wielkości naszej produkcji i konsumcji, oraz o obciążeniu cłem w stosunku do wartości. Ponadto przedstawiciele przemysłu wydali szczegółową opinję co do wysokości proponowanych zniżek konwencyjnych.

P. Kazimierz Główczewski w przemówieniu swem dał dokładny obraz stanu przemysłu graficznego nietylko na terenie Warszawy, ale i wogóle we wszystkich większych ośrodkach Polski; wykazał zasadnicze potrzeby tego przemysłu i niezbędne warunki, które mogłyby mu zapewnić nietylko przetrwanie obecnego ciężkiego przesilenia, lecz, licząc na dalszą metę, zabezpieczyłyby go przed utratą koniecznych zdolności rozwojowych. Operując rzeczowemi argumentami, popartemi materjałem statystycznym i oceniając poszczególne pozycje obecnie obowiązującej taryfy celnej w zestawieniu z propozycjami niemieckiemi, p. Główczewski uzasadnił konieczność obrony interesów krajowego przemysłu graficznego przez utrzymanie ochronnych ceł wwozowych na odpowiedniej wysokości.

Niezależnie od powyższych wyjaśnień ustnych, Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego złożyła w Departamencie Przemysłowym M. P i H. szczegółowy w tej sprawie memorjał.

Informacje i opinje udzielone przez przedstawicieli przemysłu posłużą rządowi za materjał do wyciągnięcia odpowiednich wniosków i za podstawę do obrony interesów Polski przy zawieraniu z Niemcami umowy handlowej.

W SPRAWIE OBNIŻENIA KOSZTÓW WYDAWNICTWA KSIĄŻKI

Rada Instytutu Naukowej Organizacji Pracy zorganizowała we własnej siedzibie (w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) szereg zebrań przy udziale przedstawicieli zakładów graficznych, firm wydawniczych i księgarń, celem wspólnego zastanowienia się nad przyczynami drożyzny książki polskiej.

Dotąd odbyły się dwa posiedzenia, z których sprawozdania poniżej podajemy.

Rozważania te przeprowadzone były pod hasłem całkowitej rewizji metod wytwórczości książki według zasad naukowej organizacji pracy.

Zaznaczyć musimy, że ta „nowa nauka", rozpowszechniająca się tak szybko we wszystkich cywilizowanych krajach — w Polsce wzbudza coraz większe zainteresowanie w szerokich kołach naszych przemysłowców, którzy dostatecznie dziś już pojmują, że we wszystkich dziedzinach wytwórczości wprowadzenie racjonalnej organizacji pracy, opartej na metodach naukowych, może zapewnić przemysłowi zarówno znakomite zwiększenie wydajności pracy jak i zmniejszenie strat do minimum.

Dzięki podjęciu przez Instytut Naukowej Organizacji Pracy z p. Dyrektorem Profesorem Karolem Adamieckim na czele, wstępnych prac i studjów nad niedomaganiami przemysłu graficznego i wydawniczego, oczekiwać należy, że trudy te, przy dostatecznem

zainteresowaniu i poparciu przemysłowców, w końcowym swym rezultacie wydadzą szereg cennych wniosków, które w wysokim stopniu przyczynić się będą mogły do wprowadzenia w naszym przemyśle zmian o ulepszeń na modłę istotnych nowoczesnych potrzeb.

PROTOKÓŁ zebrania zwołanego przez Radę Instytutu Naukowej Organizacji w sprawie obniżenia kosztów wydawnictw książki dnia 6 lutego 1926 r.

Obecni pp: prof. K. Adamiecki, inż. P. Drzewiecki, prof. A. Rogiński, inż. K. Hennenberg, p. Niemczyński, inż. C. Mikulski, kier. druk. P. K. O. S. Florczak, współwł. Zakł. Graf. Straszewiczów, L. Straszewicz, dyr. Państw. Zakł. Graf. inż. A. Tupalski, współwł. Zakł. Wyd. M. Arct — Z. Arct, przedst. Domu Książki Polskiej, przedst. f. Gebethner i Wolff—Gustaw Wolff i M. Rulikowski, przedst. Książnicy Atlas, dyr. Księg. Techn. inż. Komarnicki.

Na przewodniczącego wybrano prof. Rogińskiego.

Po zagajeniu zebrania przez p. *Rogińskiego*, zabrał głos *p. Adamiecki*, wyjaśniając powód zwołania niniejszego zebrania.

Zebranie to ma na celu wspólne zastanowienie się nad przyczynami wysokich kosztów wydawnictw, wyszczególnienie tych przyczyn, a w następstwie zbadanie ich, i ewentualne znalezienie dróg poprawy. Dla wyszukania tych przyczyn za punkt wyjścia może służyć przedewszystkiem zbadanie kosztów własnych i sposobu ich obliczeń. Co się tyczy tego ostatniego, to dotychczasowe sposoby obliczeń kosztów własnych, uważa p. Adamiecki za nieracjonalne, a przedewszystkiem sposoby obliczenia kosztów przyjęte dotychczas przez wydawców, przy ustalaniu ceny sprzedażnej książki. Należy tu zaznaczyć, że cenę akceptuje kupujący, punktem więc wyjścia powinna być zdolność nabywcza kupującego. Przy dążeniu do obniżenia kosztów własnych należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na racjonalną organizację w drukarstwie, zmierzającą do zmniejszenia wszystkich pozycyj i wykorzystania czasu, t. j. podniesienia wydajności pracy jak i urządzeń i wszelkich środków wytwórczych; następnie należy zwrócić uwagę na różne techniczne ulepszenia. Jako przykład pożytku badań różnego rodzaju strat w drukarniach, p. Adamiecki wskazuje na badania, dokonane przez Federację Inżynierów Amerykańskich w 1921 roku, które to badania wykazały, że przy tak intensywnej produkcji jak amerykańska, przeciętne straty wynoszą 58% w stosunku do paru najlepiej zorganizowanych zakładów.

Wyjaśniło się bezwzględnie, że jednym ze sposobów obniżenia kosztów wydawnictw i usunięcia strat w drukarniach, jest normalizacja papieru, która pociąga za sobą różne uproszczenia i cały szereg normalizacji urządzeń. P. Adamiecki uważa, że wprowadzenie stopniowe, ale możliwie najszybsze, normalizacji w dziale wydawnictw i w drukarniach przyniesie znaczne korzyści.

Przy szukaniu dróg poprawy, należy zwrócić szczególną uwagę na zwyczaje nie mające głębszego znaczenia, a powiększające koszt własny.

P. Drzewiecki. W celu obniżenia kosztów kolportażu i rozprzedaży wydawnictw zwrócił uwagę na wielki postęp, jaki osiągnięto szerckiem ujęciem tej sprawy przez Messagerie Hachette, która zastosowała niezmiernie daleko posuniętą racjonalną organizację, rozsyłając dziennie 36 tonn wydawnictw. Podobna organizacja mogłaby być zastosowaną i w Polsce przy wspólnym wysiłku wydawców.

P. Florczak wskazuje na małą ilość nakładu, co w wysokim stopniu utrudnia racjonalną organizację urządzeń drukarń, uważa to za jedną z najważniejszych przyczyn wysokich kosztów drukarskich i że koniecznem jest znalezienie środków dla powiększenia zbytu. Małe nakłady pociągają za sobą małe honorarja autorskie, niski zarobek drukarń i wydawców.

P. Maleszewska wskazuje, że na mały popyt na książkę wpływa jej drożyzna.

P. Gustaw Wolff wskazał, że normy rabatów księgarskich nie są wyższe w Polsce, niż zagranicą.

Na podstawie jego badań obecny kryzys księgarski wynika ze zmniejszenia zdolności popytu na książki, a nie ze zmniejszenia ilości czytających. Czytelnicy coraz więcej posiłkują się bibljotekami. Według jego zdania dla powiększenia zbytu należałoby poprzeć sprawę zakładania bibljotek. W imieniu wydawców oświadczył, że wprowadzenie normalizacji jest bardzo pożądane i że wejdą oni stopniowo na tę drogę.

P. Zygmunt Arct uważa, że na podrożenie książki w Polsce wpływa: 1) podrożenie kapitału, 2) brak kapitału, 3) niepomiernie wysoki podatek obrotowy od wszystkich książek, nawet szkolnych, 4) mała wydajność pracy, 5) wobec słabego popytu na książki ryzyko wydawców jest bardzo duże i skutkiem tego uważa, że dotychczasowa norma ryzyka, przyjęta przy obliczaniu kosztów własnych jest za niska, 6) w szczególności zmniejszył się zbyt książek historycznych, 7) na powiększenie kosztów wydawnictw wpływa duży procent książek, rozchodzących się darmo do różnych bibljotek i instytucyj kulturalnych i dobroczynnych.

P. Rogiński zwrócił uwagę, jak niesłychanie ważną sprawą w każdej wytwórczości a więc i wydawniczej jest wprowadzenie racjonalnej organizacji.

Postanowiono w dalszym ciągu omówić poruszone sprawy na następnem zebraniu.

POSIEDZENIE Z DNIA 17 LUTEGO 1926 R.

Obecni pp.: K. Adamiecki, Stanisław Arct, Henryk Borkowski, Stefan Florczak,—drukarnia P. K. O., K. Główczewski,—litografja artystyczna, Karol Henneberg, Zbigniew Koziański,—drukarnia B-ci Koziańskich, Jan Gniewkowski,—Kasa im. Mianowskiego, J. Komarnicki, — Księgarnia Techniczna, Eisengraeber, Henryk Lilpop, — dyr. Drukarń Rządowych, Cz. Mikulski, — Przegląd Techniczny, A. Tupalski, — państwowe Zakłady Graficzne, Melchjor Wańkowicz, — Min. Spraw Wewnętrz. Wydział prasowy, przedstawiciel Książnicy Atlas.

Przewodniczył p. K. Adamiecki.

Odczytano i przyjęto protokół poprzedniego zebrania z dnia 6 lutego 1926 roku.

Zagaił zebranie *prof. K. Adamiecki* wyjaśniając w krótkich słowach cel zwołania niniejszych posiedzeń dla tych z pośród uczestników, którzy nie byli na zebraniu poprzedniem — następnie w celu nadania kierunku dyskusji wyszczególnił te z przyczyn obniżających wydajność w przemyśle drukarskim i wydawniczym, które wyłoniły się już podczas dyskusji poprzedniego zebrania, a mianowicie:

1) rękopis książki oddawanej do druku i korekta. Jako przykład prawidłowej organizacji w tym względzie podaje firmę Larousse'a w Paryżu, gdzie każdy rękopis przed oddaniem do druku bywa przepisywany w specjalnie określony sposób na maszynie, oddawany autorowi do ewentualnego poprawienia, znów przepisywany i t. d., ale z chwilą oddania

do druku książki, autor bywa usuwany od korekty. Oczywiście takie zasady mogą postawić drukarze tylko jako zrzeszenie.

2) Sezonowość pracy w drukarstwie. Należałoby się zastanowić nad możnością usunięcia sezonowości pracy.

3) Ilość produkcji. Duża produkcja wpływa na obniżenie kosztów własnych każdego poszczególnego egzemplarza.

4) Zbadanie, czy duża cena wpływa na mały popyt na książki, czy odwrotnie, duża cena wynika z małego popytu.

5) Wysokie opodatkowanie.

6) Mała wydajność pracy.

7) Za duże opłaty pocztowe za porto książek.

8) Sprawa wprowadzenia normalizacji.

9) Wydawanie książek tylko oprawnych. Oprawa masowa wypada znacznie taniej niż oprawa pojedyńczego egzemplarza.

P. A. Tupalski wskazuje na trudności w przezwyciężeniu sezonowości pracy w drukarstwie, wynikające przedewszystkiem z drogiego kredytu. W zastosowaniu do drukarń państwowych istnieje inna trudność, która za kilka lat dopiero będzie mogła być usunięta, mianowicie brak doświadczenia i rutyny, niepozwalający na równomierne rozłożenie zamówień na cały rok.

Co się tyczy normalizacji, to może być ona wprowadzona tylko dzięki ciągłej i stałej propagandzie.

Zaznacza, że koszty produkcji są w znacznej mierze zależne od kosztów robocizny. Nie chodzi tu jednak o wysokość płacy dziennej, ale o wydajność tej pracy. Płaca powinna być duża, ale odpowiednio do tego, duża wydajność.

P. H. Lilpop uważa, że nie można uzyskać obniżenia kosztów własnych, bez uwzględnienia trzech następujących punktów:

1) Normalizacja papieru, w szczególności w drukarniach państwowych znormalizowanie schematów urzędowych.

2) Podniesienie wydajności pracy.

3) Obniżenie kosztu kredytu, mniejsze obciążenie podatkowe i socjalne.

P. Cz. Mikulski zwraca uwagę na:

1) Niskie honorarjum autorskie w stosunku do ceny książki.

2) Uważa, że przepisywanie rękopisów możliwe jest tylko przy wydawnictwach książek, a jest prawie niewykonalne w czasopismach.

3) W sprawie normalizacji papieru zaznacza, że w Niemczech 53% fabryk produkuje znormalizowany papier, niemniej jednak wiele z nich sprzedaje papier znormalizowany drożej od ceny papieru nieznormalizowanego.

4) Ponieważ koszty drukarskie są najważniejszą pozycją w kosztach własnych wydawnictw, największy nacisk należy położyć na wydajną pracę w drukarniach. W Polsce w większości drukarń uderza między innemi nieumiejętne obchodzenie się z maszynami, co wpływa na obniżenie wydajności, a więc podniesienie kosztu druku.

5) Uważa, że sprawa wydawania tylko oprawnych książek nie przedstawia żadnych wątpliwości i może być uznana za rozstrzygniętą.

6) Uważa za pożądane, aby procent pobierany przez księgarzy za sprzedaż książek w wysokości 25% nie był stały, a zależny od indywidualnej kalkulacji księgarza, co wprowadziłoby pożądane współzawodnictwo.

P. Stanisław Arct uważa, że należałoby rozklasyfikować sprawy poruszone na obu zebraniach i przedyskutować każdą z nich celem dojścia do nowych określonych wniosków.

Proponuje, aby ograniczyć dyskusję do sprawy kosztów własnych, a następnie dopiero zastanowić się nad sprawami rozprzedaży książek.

Uważa, że Instytut powinien wziąć na siebie inicjatywę dokładnego zbadania przemysłu graficznego, uwzględniając podział tego przemysłu na kategorje, oraz zbadanie po kilka zakładów z każdej kategorji, co da materjał do stworzenia kwestjonarjusza i rozesłania ankiety.

P. H. Lilpop zaznacza, że jeżeli taka ankieta ma mieć widoki powodzenia, należy z niej wyeliminować wszystkie te zagadnienia, które mogłyby mieć charakter konkurencyjny.

P. K. Adamiecki w kwestji wyjaśnienia komunikuje, że Instytut, pobudzony badaniami inżynierów amerykańskich, już podjął pracę zbadania różnych działów przemysłu. Co się tyczy przemysłu graficznego, to będąc w kontakcie z jedną z drukarń, wydelegował tam inżyniera, celem przeprowadzenia badań szczegółowych. Są to badania próbne, umożliwiające ułożenie kwestjonarjusza, według którego Instytut poprowadzi ankietę w szeregu przedsiębiorstw na miejscu, a nie drogą rozsyłania kwestjonarjuszy.

Po dwuch zebraniach ogólnych, wyjaśniających w głównych zarysach przyczyny wysokich kosztów własnych wydawnictw, Instytut wejdzie na drogę badań szczegółowych, ewentualnie wejdzie w bliższy kontakt z poszczególnemi grupami jak: Zrzeszenie Wydawców, Zrzeszenie księgarzy, Zrzeszenie Drukarzy i fabrykantów papieru.

W sprawie normalizacji będzie starał się oddziaływać drogą propagandy, jak również bezpośredniem oddziaływaniem na urzędy państwowe, które mogą u siebie wprowadzić normalizację papierów i druków.

O godzinie 8-ej w. zebranie zamknięto.

KILKA SŁÓW O „MONOTYPIE"

Pośród maszyn do składania, które zyskały sobie dziś największe wzięcie na rynku wszechświatowym, „Monotyp" zajmuje specjalnie wybitne miejsce, ponieważ nie wytwarza niedającego się zmieniać, w jednym kawałku wiersza, lecz odlewa oddzielne litery, zestawiając je w wiersze, szpalty i kolumny. Przy „Monotypie" składacz, pracujący na klawjaturze nie ma do czynienia z odlewem, ponieważ klawjatura i przyrząd odlewniczy stanowią dwie oddzielne części. Klawjatura może pracować w innem miejscu, nawet w innem mieście, niż monotypowy przyrząd odlewniczy. Ten ostatni uskutecznia odlew pojedyńczych liter na podstawie odpowiednio perforowanej na klawjaturze taśmy papierowej.

Wskutek powyższego podziału pracy, maszynę „Monotyp" nazwano w Niemczech „Zweimann-Maschine", to znaczy—zatrudniającą dwóch ludzi. To określenie jednak jest odpowiedniem tylko do tych instalacji, gdzie jest zastosowana jedna klawjatura i jeden przyrząd odlewniczy. Doświadczenie jednak wykazało, że wydajność maszyny odlewniczej jest znacznie większą, niż klawjatury, wobec czego instalacje monotypowe składają się zazwyczaj z trzech klawjatur i dwóch maszyn do odlewania, przyczem te ostatnie są obsługiwane przez jednego odlewacza.

Wydajność maszyny do odlewania składu warunkuje się ilością czasu niezbędnego dla ostygnięcia odlanej litery odnośnego kegla. Ta ilość czasu wzrasta ze wzrostem kegla; naprzykład przy keglu cicero wydajność wynosi 6000 do 8000 liter na godzinę, stosownie do szerokości danego pisma, przy keglu petit lub korpus, wydajność zwiększa się na 8000 do 10000, zaś przy nonparelu lub perlu osiąga 10000 do 12000 liter na godzinę.

Przejdźmy do zakresu pracy, wykonywanej na „Monotypie". Początkowo maszyna była urządzona na raz mieszany układ solutowy, wkrótce jednak została dostosowana do składu wielokrotnie mieszanego. Pisma „Monotypu" mają tę właściwość, iż szerokość każdej litery czy znaku jest kilkakrotnie większa od $^1/_{18}$ części firetu tegoż pisma. Wobec tego wszystkie litery jednego wiersza przedstawiają pewną sumę jednostek równych $^1/_{18}$ firetu. Pozostała część takichże jednostek, wynikająca z szerokości formatu, zostaje podzielona na ilość miejsc do wyjustowania. W ten sposób otrzymujemy matematycznie dokładne wyliczenie justunku pomiędzy wyrazami. Zupełnie gotowe wyliczenie zostaje podane przez niezwykle pomysłowy przyrząd, tak, że składacz przy klawjaturze ma jedynie za zadanie uderzyć w klawisz wyłączający, oznaczony przez ten przyrząd.

To usystematyzowanie szerokości liter przynosi dalszą korzyść, iż składacz może przy pomocy indykatora (wskaźnika) na skali formatu składać szpaltę, którąby się mogła później dzielić na kilka węższych, różnej szerokości szpalt. Wstawiając linje w miejscach dzielenia na węższe szpalty, otrzymujemy układ tabelaryczny.

Od czasu, gdy posiadacze „Monotypu" poznali jego możliwości i nauczyli się należycie wykorzystywać je, cieszy się „Monotyp" niezwykłem powodzeniem w zakresie układu tabelarycznego i słownikowego. Należy tu wymienić także możliwość odlewania każdego pisma na dowolnie wielki kegel.

Przy składaniu gazet i dzieł wykazało wybitnie swoją wartość urządzenie do spacjowania. Polega ono na tem, iż dla rozspacjowania słowa lub całego wiersza wystarcza nastawienie odpowiedniego klawisza na 1, 2 lub 3, poczem każda litera zostaje odsunięta od następnej o 1, 2 lub 3 spacje, równające się $^1/_6$ firetu, bez specjalnego każdorazowego uderzania w klawisz.

Dalszy wybitny rozwój „Monotypu", jestto klawjatura DD. Posiada ona dwie skale formatu, dwie role papieru do perforowania i pozwala na jednoczesne (t. j. przy jednorazowem uderzaniu w klawisze) składanie na dwie wielkości pisma i dwa formaty, lub też zastosowanie dowolne dwóch różnych rodzajów pisma na jeden format, np. korpusu w tekście i petitu w notkach. Zresztą na monotypie może być wykonaną każda dowolna praca bez względu na rodzaj pisma i formatu, nie wymagając żadnych zmian w klawjaturze, chyba że na specjalne potrzeby roboty muszą być zastosowane dodatkowe znaki.

Odlewacz zato musi zastosować się w zakresie rozporządzalnych matryc, do wszystkich wskazówek danych mu na rękopisie, t. j. taśmie papierowej. Musi on odpowiednio ustawić format na czółnie, wybrać żądany komplet matryc i t. p. Pozatem praca jego ma charaker czuwania nad sprawnością działania maszyny.

Pomijamy bliższy opis budowy monotypu. Nadmienimy tylko, iż od kilku lat maszyna ta odlewa skład do 14 punktów, że przy zastosowaniu specjalnego urządzenia można składać i odlewać do wysokości 24 punktów, wreszcie, że po zamianie niektórych części można ją używać jako maszynę odlewniczą dla pism do 36 punktów.

Naostatek dodajemy, iż można odlewać na monotypie również reglety i linje materjalne cienkie. tłuste, tłusto-cienkie i t. p. dowolnej długości od 6 cycero wzwyż. Ostatnią nowością jest odlew sztabików z wydrążonym żłobkiem do obstawiania i wiązania kolumn. Przy użyciu ich kolumny mogą być narządzane na maszynie bez wywiązywania.

Monotyp pozwala drukarni najekonomiczniej dysponować materjałem, pozwala składać każdem pismem dowolne ilości kolumn, zależnie jedynie od zapasu posiadanego metalu, usuwa wreszcie poważne i nieprodukcyjne koszty rozbiórki. Dlatego też jest on maszyną najwyższej wartości dla każdej drukarni.

K R O N I K A

KALENDARZYK PODATKOWY NA MARZEC 1926 ROK.

dn. 5 marca.	Przesł. wykazu składek Kasy Chor. za luty 1926.
„ 7 „	Zapłata podatku dochodowego; strąconego pracownikom w lutym 1926 r. (w ciągu 7-miu dni od chwili wypłaty) (ostatni termin zapłaty 21 marca 1926 r.).
„ 15 „	Zapłata podatku obrotowego za luty 1926 r. (ostatni termin 28 marca 1926 r.).
dn. 20 marca.	Ostatni termin zapłaty funduszu bezrobocia za luty 1926 r.
„ 21 „	Ostatni termin zapłaty podatku dochodowego; strąconego pracownikom w lutym 1926 r.
„ 28 „	Ostatni termin zapłaty podatku obrotowego za luty 1926 r.

PRODUKCJA PAPIERU W NIEMCZECH, A U NAS.

Dzięki uprzejmości Dyrektora Związku Papierni w Polsce, p.

Czerniejewskiego, otrzymaliśmy zaczerpnięte ze źródeł niemieckich dane statystyczne o produkcji papieru w Niemczech w 1925 r., które, zestawione z produkcją w tymże roku w Polsce, dają ciekawy obraz wielkości przemysłu niemieckiego i groźnej jego konkurencji na rynku światowym. Pouczające to zestawienie nie może nie wywołać przykrych refleksji na temat uprzemysłowienia naszego kraju i gospodarczego jego rozwoju.

Ilość fabryk celulozy	w Niemczech . . .	62,
" " "	u nas	3
Ilość fabryk tektury, kartonu i papy	w Niemczech . . .	732,
" "	u nas	117,
	z czego 100 produkuje wyłącznie papę dachową	
Ilość fabryk papieru	w Niemczech . . .	356,
" " "	u nas . , ...	23
Ilość maszyn papierniczych	w Niemczech . . .	792,
" " "	u nas	41
Produkcja w 1925 r.	w Niemczech . . .	176.100 wag.,
" "	u nas	8.276 "
Konsumcja "	w Niemczech . . .	117.800 "
" "	u nas	10.370 "

(Ilość ta pokrytą została przez produkcję fabryk związkowych 7076 wag., przez fabryki pozazwiązkowe — 1200 wag. oraz przywieziono do nas z zagranicy 2094 wag.).

Konsumcja na głowę w Niemczech wyniosła 19 kg., u nas — 3,7 kg. Wywóz z Niemczech wyniósł 58300 wag., wywóz z Polski — zaledwie kilkadziesiąt wagonów bibułek do Anglji i Łotwy.

Z cyfr tych wynika, że produkcja w Polsce wynosi 4,7% produkcji w Niemczech.

Konsumcja w Polsce wynosi 8,8% konsumcji w Niemczech.

Konsumcja w Polsce wynosi niecałe 6% produkcji w Niemczech.

LIST Z GDAŃSKA. (Papier-Zeitung Nr 4/1926). Przed kilkoma miesiącami mógł Gdańsk obchodzić piątą rocznicę ustanowienia wolnego miasta; nie można powiedzieć by ją „świętował". Z każdego ogłoszonego sprawozdania wynika, że żyjemy tu w Gdańsku w okresie wysoce uciążliwego i niebezpiecznego przesilenia gospodarczego, które pociąga za sobą z każdym miesiącem gorsze skutki nie do wyleczenia.

W szczególności zajęcia w przemyśle drukarskim zmniejszyły się znacznie w ostatnich tygodniach, co się głównie odbiło na rynku pracy. Bezrobotnych składaczy np. — przed niewielu tygodniami wcale nie było, — obecnie daje się zauważyć znaczna ich ilość jak na tutejsze stosunki.

Jeżeli nawet państwo Niemieckie musi teraz usilnie walczyć o swoje dalsze istnienie gospodarcze i na troski leżące poza swemi granicznemi słupami nie ma czasu, to jednak nie powinnyby oddzielne grupy gospodarcze, — a przemysł papierniczy w najszerszem tego słowa znaczeniu — tracić zupełnie z oczu naszego kraju.

Warto zdawać sobie ze zrozumieniem sprawę z tutejszych stosunków i starać się utrzymać gdański rynek dla niemieckiego sprzedawcy, nawet przy tak uciążliwych obecnie stosunkach, ponieważ polski przemysł, pomimo niezupełnie harmonijnych stosunków Polski do wolnego miasta staje tu zwolna coraz silniejszą nogą. Skutki tego okazałyby się po nadejściu oddawna napróżno spodziewanych lepszych stosunków. Byłyby one szkodliwemi dla uciśnionej tu niemczyzny nietylko z punktu widzenia gospodarczego, ale i kulturalnego.

W naszym zawodzie chodzi o sprowadzane tu do dalszego przerobu materjały surowe i półfabrykaty oraz o niewyrabiane tu wytwory gotowe. Okazuje się, że przedstawiciele i dostawcy z państwa niemieckiego nie zawierają tu prawie żadnych tranzakcji, gdy tymczasem polscy ajenci handlowi wywożą stąd stosunkowo duże zamówienia. Polacy przysyłają tu wogóle tylko ludzi mówiących po niemiecku, prowadzą wymianę listów po niemiecku i są — wynióślszy już z domu to przyzwyczajenie — odnośnie terminów płatności bardzo pobłażliwi. Kupiec gdański, płacący po upływie trzech, a nawet sześciu miesięcy, podoba im się zdaje się bardziej od ich współziomka, który prawdopodobnie jeszcze znacznie dłużej każe czekać na zapłatę.

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	5/III 1926 za 1 klg. Zł	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny . .	1	60
" drzewny . .	1	13
Drukowy matowy . . .	—	72
" satynowany . .	—	81
" ilustracyjny . .	1	50
Albumowy	1	30
Pocztówkowy kancelaryjny .	1	70
" drzewny . .	1	30
Bristol	2	20
Kredowy	3	20
Skoroszytowy	1	50
Pakowy angielski . . .	1	05
Listowy , ...	2	38
Pelour	2	85
Gazetowy rotacyjny . .	—	62
Słomkowy	1	10
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	40
Gazetowa	2	56
" w puszkach . .	2	72
Dziełowa I	4	—
,, extra . . .	4	40
Akcydensowa I . . .	5	20
" II . . .	4	80
Ilustracyjna 000 . . .	11	20
" 00 . . .	8	80
" 0 . . .	5	60
Piórowa I	12	—
" II	10	40
" do ręcznych pras. .	14	40
Umdrukowa	14	40
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta . . .	7	20
" kryjąca . . .	6	—
" kremserska . . .	7	20
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	16	—
Cesarska	12	—
Paryska	17	60
Niebieska afiszowa . . .	12	—
" z połyskiem . .	19	20
Seledynowa laka . . .	26	40
Niebieska trójbarwna . .	20	—
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	6	80
Ugier	6	—
Terra di Sienna . . .	6	—
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.) . .	9	60
Chrom II	7	20
Żółta afiszowa . . .	7	20
" trójbarwna . . .	16	—
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny . . .	14	40
Viktorja laka	13	20
Czerwona afiszowa . .	9	60
Uniwersal	18	80
Turecka	14	80
Helios	19	60
Karmin	28	40
Monopol	17	20
Kosmos	20	—
Geranium-carmin . . .	32	—
Krapp	25	60
Czerwona trójbarwna . .	26	40
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa . .	16	80
Kopiowa fioletowa . . .	28	—
Fioletowa średnia . . .	27	20
" czerwonawa . .	23	20
" niebieskawa . .	18	80
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna . . .	12	80
" afiszowa . . .	10	40
" viridin . . .	20	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	50

NAZWA ARTYKUŁU	5/III 1926 za 1 kg. Zł.	gr.
Cyna Banka	23	—
Antymon Regulus . . .	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	20
SMARY:		
Nafta	—	55
Oliwa do motoru . . .	—	45.1
Benzyna	1	27
POKOST:		
Pokost słaby	5	20
,, średni	5	60
,, mocny . . .	6	40
,, z połyskiem . .	9	60
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	8	00
,, ,, ,, mocna	7	20
,, ,, z domieszką .	9	60
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	64	00
CERATA do maszyn litograf. cienka szer. 132 cm. metr .	65	00
gruba ,, 120 ,, ,,	60	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	15
,, ,, ,, rotac. 22 ,,	1	25
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.	1	00
NUMERATORY nowe ręczne aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	75	00
5 ,, ,,	65	00
MĄTRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	1	50
,, ,, 52×70 ,, ,,	1	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	22	00

CZCIONKI:

	do 25-75kg. za kg. zł.	75-150kg. za kg. zł.
Perl 5 . . .	13.20	—.—
Nonparel 6—7 . .	9.60	8.70
Petit 8—9 . . .	7.90	7.25
Garmont 10—11 .	7.25	6.60
Cycero 12 . . .	6.90	6.25
	od 150 do 250	Powyżej 250
Perl 5 . .	—.—	—.—
Nonparel 6—7. .	8.25	7.60
Petit 8—9. . .	6.90	6.25
Garmond 10—11 .	6.25	5.80
Cycero 12 . . .	6.05	5.60

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p. Zł.

6 punktów	za kilogram	13.20 "
8	" "	11.40 "
10	" "	10.— "
12	" "	9.60 "
16	" "	9.30 "
20	" "	9.— "
24	" "	8.70 "
28	" "	8.40 "
36	" "	7.80 "
48	" "	7.50 "
60	" "	7.50 "
72	" "	7.50 "

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
" " siatkowe 15 " "
" " otrawiane 22 " "
minimum 50 cm. kwadrat.

Klisze 2-u tonowe — 80 gr. " "
minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.

Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—takież otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego"). Godziny urzędowe codziennie od 10 do 12 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ.

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk J. Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7